# Poszukiwany — Paulina96

**Od autora:** Witam. Podsyłam prolog i początek pierwszego rozdziału mojego nowego opowiadania. Jako, że miałam długą przerwę od pisania, liczę na Waszą szczerość :)

---

**PROLOG**

Alkohol zaczął uderzać mi do głowy. Chyba czas wracać, Patka - pomyślałam. Muzyka rozbrzmiewała w najlepsze, tłum ludzi tańczył do najnowszych hitów tego lata. Ale nie ja. Czułam, że jeśli zrobię jeszcze jeden gwałtowniejszy ruch, skończę imprezę w toalecie. Dość. Wzrokiem przeczesałam tłum, szukając znajomych twarzy. No tak, moja ekipa bawi się w najlepsze.

Marcina, Olę, Sebastiana i Krzyśka znam z poprzedniej pracy. Odkąd dołączyłam do ich zespołu, staliśmy się nierozłączni. Nawet moje odejście z firmy nie zmieniło nic w naszej relacji. Jakie szczęście, że ich mam, pomyślałam. Zawsze stroniłam od ludzi, byłam typem introwertyka. No dobra, nadal nim jestem - najchętniej spędziłabym większość życia w swoich czterech ścianach z moimi dwoma kotami, ale ostatnio coraz częściej daję się wyrwać na miasto. W dodatku mamy lato, więc aż żal nie korzystać z pięknej pogody.

Spoglądam na pochłoniętego tańcem Marcina i Krzyśka, szybko też zauważam coraz chwiejniejsze ruchy tego drugiego. Sebastian tańczy kawałek dalej z jakąś dziewczyną. Podchodzę więc do Oli, która wydaje mi się najtrzeźwiejsza z całej grupy.

- Olka, chyba już czas, co? Krzychu nam tu zaraz odleci, ja z resztą też nie czuję się najlepiej.

Ola podąża za moim wzrokiem i zatrzymuje go na Krzyśku. Równie szybko jak ja zauważa jego nieskoordynowane ruchy.

- Chyba masz rację. Poza tym mamy już 3 w nocy, a wypadałoby jutro być względnie żywym. Chodźmy jeszcze na fajkę i lecimy.

Podchodzimy do chłopaków i proponujemy im papierosa na zewnątrz. Kiedy jesteśmy już na świeżym powietrzu, wszyscy dochodzimy do wniosku, że jesteśmy zmęczeni. Czas do domu. Niestety to już nie ten wiek, by beztrosko imprezować do świtu. Na samą myśl o nadchodzącym kacu robi mi się niedobrze.

Na szczęście każdy mieszka względnie niedaleko. Tylko Marcin zamówił taksówkę, która już na niego czeka. Krzysiek, Ola, Sebastian i ja rozstajemy się po paru metrach i każdy rusza w swoją stronę.

Budzę się około godziny 11. Słońce usilnie próbuje przebić się do sypialni przez rolety. Czuję, jak pulsuje mi głowa. Niedobrze. Odpalam messengera i widzę, że każdy zameldował się po powrocie do domu na naszym grupowym czacie. Każdy, poza mną i Krzyśkiem. No tak, my zabalowaliśmy najmocniej, to też nie w głowie nam było informować pozostałych o dotarciu. Wysyłam więc kciuka, żeby się nie martwili i wstaję z łóżka. Powolnym krokiem ruszam w stronę kuchni i nalewam sobie pełny bidon wody na kaca, który stawiam przy łóżku. Padam na materac i nawet nie wiem, kiedy znowu odpływam.

Dobra, chyba najgorsze minęło, czuję się znacznie lepiej - myślę, patrząc na zegarek wskazujący godzinę 14. Sięgam po telefon i zauważam osiem nieodebranych połączeń. Dociera do mnie, że przecież dałam znać na grupie, że żyję. O co więc chodzi? Dwa połączenia są od Oli, pozostałe od Ani - dziewczyny Krzyśka. Serce zaczyna mi bić mocniej. Coś się stało… Ania praktycznie nigdy się ze mną nie kontaktuje, to bardzo zamknięta w sobie dziewczyna. Jej numer właściwie mam tylko dlatego, że chciałam w zeszłym roku zrobić rekonesans w sprawie prezentu urodzinowego dla Krzyśka.

Nie wiem, do kogo oddzwonić najpierw. Ostatecznie decyduję się oddzwonić do Ani. To od niej mam pierwsze i ostatnie połączenia. Kiedy odbiera, od razu wiem, że stało się coś złego.

- Cześć, Patrycja. Krzysiek nie wrócił do domu.

## ROZDZIAŁ 1 - ROK PÓŹNIEJ

Dziś mija równy rok od zaginięcia Krzyśka. Do tej pory nie mogę sobie poradzić z wyrzutami sumienia. Tyle się mówi o ludziach ginących w drodze powrotnej z imprez. Widziałam przecież, że Krzysiek nie jest w najlepszym stanie. Ja z resztą też nie byłam. Z drugiej strony, kto by pomyślał, że na tej drodze, mającej ledwo paręset metrów, może czyhać na kogoś z nas jakiekolwiek niebezpieczeństwo? Nim wstanę z łóżka, z nocnej szafki wyciągam swój lek na depresję i popijam go sporą ilością wody. Od tamtej feralnej nocy znowu zamknęłam się na ludzi. Zdecydowanie więcej czasu spędzam w domu. Nasza paczka już nigdy nie będzie taka jak dawniej, od tamtego dnia wisi nad nami widmo całkowitego rozpadu tej znajomości.

Policja wydaje się, jakby zapomniała o Krzyśku. Po przyjęciu zgłoszenia o zaginięciu dość szybko przeczesali z wyspecjalizowanymi nurkami pobliską rzekę. Bez skutku. Utrzymują, że skoro do tej pory nie znaleźli ciała, to zapewne Krzysiek uciekł, aby zacząć nowe życie. A przecież nie mógł rozpłynąć się w powietrzu!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Paulina96, dodano 24.03.2023 20:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.